



Od Ibsena do Nesbø. Krótki przewodnik po osiągnięciach kultury norweskiej

2013-07-02

Henryk Ibsen, Edward Grieg, Edward Munch, Knut Hamsun, Sigrid Undset, Liv Ullmann, Jan Garbarek, Jo Nesbø - czy to mało, jak na kraj, który dopiero od ponad 100 lat jest w pełni niepodległy? Norwegia to nie tylko Wikingowie, fiordy, lodowce, tereny polarne, sporty zimowe, wielka flota, ropa naftowa, pokojowa nagroda Nobla i bardzo wysoki standard życia. Na pewno godne uwagi są także jej dokonania w dziedzinie kultury.

Norwegia to kraj rozległy, ale niezbyt gęsto zaludniony. Na powierzchni większej od powierzchni Polski mieszka jedynie ok. 5 milionów ludzi. Wynika to z uwarunkowań geograficznych i klimatycznych. O zjednoczonym państwie norweskim można już mówić od IX w., jednak między XIV a XX w. Norwegia zależna była od swoich skandynawskich sąsiadów – Danii i Szwecji. W 1814 r. Norwegia uwolniła się od panowania duńskiego, datującego się od 1536 r., ale po pół roku pełnej niezawisłości popadła w zależność od Szwecji, która w ten sposób zrekompensowała sobie utratę wpływów w Finlandii na rzecz Rosji. Dopiero w 1905 r. rozwiązana została trwająca ponad dziewięćdziesiąt lat unia personalna Norwegii ze Szwecją. Mimo to norweski wkład do kultury europejskiej i światowej jest znaczący, co dotyczy szczególnie okresu od połowy XIX w. po czasy współczesne.

Wielowiekowa zależność Norwegii od Danii doprowadziła do upowszechnienia w Norwegii języka duńskiego. Wprawdzie ludność na terenach wiejskich cały czas mówiła i po części do dziś mówi różnymi dialektami pierwotnego języka norweskiego, ale klasa rządząca i warstwy wykształcone w miastach w coraz większym stopniu posługiwały się w mowie i piśmie językiem duńskim, przy czym w języku mówionym silnie dochodziły do głosu różnice w wymowie między językiem „metropolii”, a jego norweską odmianą. Skodyfikowana wersja używanego w Norwegii języka duńskiego, który od XIX w. uległ daleko idącej „norwegizacji” i uzyskał status odrębnego języka, nosi od 1929 r. nazwę „bokmål”. Chodzi tu o język pisany i ściśle z nim związane formy mówione używane w mediach, teatrze i pokrewnych sferach życia publicznego. Tylko jednego głosu w Stortingu (parlament norweski) zabrakło, aby „bokmål” nosił dziś nazwę języka „duńsko-norweskiego”!

„Bokmål” to jeden z dwóch oficjalnych standardów zapisu języka norweskiego. Przyjmuje się, że około 85 - 90% mieszkańców Norwegii pisze w wariantie „bokmål” niezależnie od dialektu, którym mówią na co dzień. Pozostała część Norwegów stosuje wariant „nynorsk”, opracowany w połowie XIX w. na podstawie dialektów pierwotnego języka norweskiego używanych w zachodniej części kraju. Ten wariant jest o wiele bardziej zbliżony do języka islandzkiego i języka Wysp Owczych niż „bokmål”, który ma wiele pokrewieństw leksykalnych i gramatycznych z językiem duńskim oraz gramatycznych i fonetycznych z językiem szwedzkim. Młodzież w szkołach uczy się obu odmian, wybierając jedną z nich jako główną, a drugą jako poboczną. Większość pisarzy pisze w wariantie „bokmål”, ale są też i tacy, którzy świadomie wybierają „nynorsk”, jak na przykład mieszkający w Bergen wybitny współczesny dramaturg Jon Fosse (ur. 1959), wystawiany również na scenach polskich.

Kłopotliwa koegzystencja obu tych standardów, które skutecznie opierają się planom unifikacyjnym, powoduje, że po dzień dzisiejszy trwa tak zwany „norweski konflikt językowy”. Dodatkowo sytuację na polu językowym komplikuje zjawisko „wzajemnej zrozumiałości językowej”, dzięki której Norwegowie,



Duńczycy i Szwedzi w zasadzie mogą się porozumieć bez dodatkowej nauki ani żadnego dodatkowego wysiłku, przy czym jednym wychodzi to nieco lepiej, a innym nieco gorzej: Norwedzy dobrze rozumieją Duńczyków i nieco gorzej – ze względu na różnice leksykalne – Szwedów, Duńczycy i Szwedzi też porozumieją się z Norwegami, najgorzej rzecz się ma z wzajemnym komunikowaniem się Duńczyków i Szwedów, choć i tak jest lepiej niż na przykład przy zetknięciu się języka polskiego z czeskim. Można sobie wyobrazić, jak bardzo te delikatne relacje językowe dezorganizują norweski rynek wydawniczy w sytuacji, kiedy Norwegowie mogą sięgać po książki duńskie lub szwedzkie.

Jednak to właśnie w dziedzinie tak bardzo zależnej od języka, czyli w dziedzinie literatury, Norwegowie najbardziej zaznaczyli swą obecność w kulturze światowej. Pierwszym wielkim pisarzem, który wszedł do kanonu literatury powszechnej, był dramaturg Henryk Ibsen (1828 – 1906). Początkowo tworzył dramaty romantyczne o tematyce narodowej. Następnie po wojnie prusko-duńskiej w 1864 r. rozczarował się bardzo w stosunku do społeczeństwa norweskiego, które nie udzieliło poparcia Danii, mimo wszystko bliższej Norwegii niż Niemcy, i porzucił tematy narodowe na rzecz problematyki psychologicznej, etycznej i społecznej. Opuścił Norwegię na 27 lat i zamieszkał we Włoszech i później w Niemczech. Powstały wówczas między innymi takie dramaty jak „Peer Gynt”, „Podpory społeczeństwa”, „Nora czyli dom lalki”, „Upiory”, „Wróg ludu”, „Dzika kaczka”, „Rosmersholm”, „Hedda Gabler”, „Budowniczy Solnness”. Przedstawiane i analizowane przez niego dylematy społeczeństwa mieszczańskiego i problemy moralne jednostki uwikłanej w te dylematy miały wymiar uniwersalny, a sztuki były znakomicie skonstruowane i zawierały wymarzony materiał na wyraziste kreacje aktorskie, stąd też dramaty Ibsena zyskiwały coraz większą popularność i wystawiane były na całym świecie. Dziś społeczny i psychologiczny realizm Ibsena, często naturalistyczny i drapieżny, nie jest już „artykułem pierwszej potrzeby”, ale Ibsen w dalszym ciągu uchodzi za jednego z najwybitniejszych twórców dramatycznych w historii literatury światowej i często w rankingach literackich sytuuje się go niedaleko za Szekspirem obok Moliera, Schillera, Czechowa czy Strindberga.

Znakomitym łącznikiem między literaturą i muzyką jest „Peer Gynt” Ibsena. Jest to barwny dramat poetycki, rozgrywający się w wielu miejscach i na przestrzeni wielu lat, diagnozujący kondycję współczesnego człowieka i zajmujący w literaturze norweskiej pozycję porównywalną do pozycji „Dziadów” czy „Nie-Boskiej Komedii” w literaturze polskiej. Ibsen, przygotowując sceniczną wersję swojego utworu, który pierwotnie nie był przeznaczony dla sceny, zlecił napisanie muzyki do niego Edwardowi Griegowi (1843 – 1907), znanemu już wówczas w Europie kompozytorowi, pochodzącemu z Bergen, największego miasta zachodniej Norwegii. Grieg, mimo iż dramat Ibsena niezbyt przypadł mu do gustu, wywiązał się z zadania. Wybrane fragmenty z muzyki do „Peer Gynta”, rzadko obecnie wykonywanego z jej towarzyszeniem, opracowane zostały następnie przez kompozytora w formie dwóch znakomych suit orkiestrowych, które stały się jego najpopularniejszymi dziełami, niejako wizytówkami jego twórczości. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że każdy słyszał kiedyś niezwykle sugestywny „Poranek”, poruszającą „Śmierć Azy”, dynamiczny „Taniec Anitry”, hipnotyzujący marsz „W grocie Króla Gór” czy chwytającą za serce, melancholijną „Pieśń Solweigi”, nawet nie znając tytułów i nazwiska autora tych kompozycji, wchodzących w skład obu suit. Edward Grieg, wybitny przedstawiciel nurtu narodowego w muzyce XIX w., twórca obdarzony niezwykłą inwencją melodyczną, jest bez wątpienia największym kompozytorem norweskim. Rolę, jaką Grieg odegrał w rozwoju muzyki skandynawskiej, można porównać ze znaczeniem Chopina dla muzyki polskiej. Oprócz wspomnianych suit z muzyką do „Peer Gynta” często można usłyszeć piękny romantyczny koncert fortepianowy, suitę „Z czasów Holberga”, lekko stylizowaną na muzykę XVIII w.,



urocze miniatury fortepianowe, zebrane w cyklach „Utwory liryczne” i znakomity kwartet smyczkowy, stanowiący ozdobę dziewiętnastowiecznej kameralistyki.

Dwadzieścia lat młodszy od Griega był jego imiennik Edward Munch (1863 – 1944), wybitny malarz i grafik norweski. Rok 2013 ogłoszony został rokiem Muncha z uwagi na 150 rocznicę jego urodzin. Munch wiele lat życia spędził za granicą, głównie we Francji, poczynając od czasu jego studiów w Paryżu, oraz w Niemczech. W Berlinie w ostatniej dekadzie XIX w. nawiązał kontakt z tamtejszą cyganerią. Przyjaźnił się między innymi ze Stanisławem Przybyszewskim, jego pochodzącą z Norwegii żoną Dagny Juel Przybyszewską, z najwybitniejszym dramaturgiem szwedzkim Augustem Strindbergiem i z Gustawem Vigelandem (1869 – 1943), który uznawany jest za największego rzeźbiarza norweskiego. Munch początkowo pozostawał pod wpływem postimpresjonizmu, później kojarzony był z symbolizmem. Twórczość Muncha oddziaływała bardzo silnie na malarstwo europejskie początku XX wieku i stała się jednym z głównych źródeł ekspresjonizmu. Znaczące są jego osiągnięcia w dziedzinie grafiki, której technikę bardzo rozwinął, stosując między innymi jako jeden z pierwszych na szeroką skalę grafikę barwną. Do znanych obrazów Muncha należą między innymi „Wampir”, „Madonna”, „Śmierć w pokoju chorego”, „Taniec życia”, „Pocałunek”, „Rozstanie (separacja)”, „Autoportret z butelką wina”, „Portret Fryderyka Nietzschego”. Jednak prawdziwym hitem, znanym powszechnie i wykorzystywanym przy najróżniejszych okazjach, jest niezwykle ekspresyjny, dla niektórych wręcz przerażający obraz „Krzyk”. Jak wiele innych swoich obrazów także i ten Munch namalował w kilku wersjach, różniących się głównie tonacją kolorystyczną. Dwie różne wersje tego obrazu w ostatnich latach skradzione zostały z dwóch muzeów w Oslo (Galeria Narodowa i Muzeum Muncha), jednak obie zostały szczęśliwie odzyskane przez norweską policję. Sprzedana w 2012 r. w domu aukcyjnym Sotheby's kolejna wersja „Krzyku” osiągnęła najwyższą cenę oferowaną do tej pory na aukcji za dzieło sztuki – blisko 120 milionów dolarów amerykańskich!

Zmagający się z wieloma problemami osobistymi Munch zmarł w Norwegii, nie doczekawszy wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej. Nieco młodszy od niego Knut Hamsun (1859 – 1952) dożył sędziwego wieku już w ponownie niepodległej Norwegii. Hamsun był pisarzem, który podobnie jak Munch rozpoczynał swą karierę w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. Jego pierwszym wielkim sukcesem była słynna powieść „Głód”, która wywarła olbrzymi wpływ na rozwój dwudziestowiecznej techniki narracyjnej, wykorzystującej monolog wewnętrzny i tak zwany „strumień świadomości”. Do admiratorów sztuki pisarskiej Hamsuna należeli najwybitniejsi powieściopisarze XX w. – Franz Kafka, Marcel Proust, Tomasz Mann, Hermann Hesse, James Joyce, John Galsworthy, Ernest Hemingway, Henry Miller, Izaak Bashevis Singer i inni. Po bardzo ważnym dla Norwegów pisarzu Bjørnstjerne Bjørnsonie (1832 – 1910) Hamsun był drugim Norwegiem, który w 1920 r. otrzymał literacką nagrodę Nobla. Przyznano mu ją za epicką opowieść o życiu i pracy chłopów norweskich, noszącą tytuł „Błogosławieństwo ziemi”. Wysoko oceniany przez krytykę utwór często określany jest jako najważniejsze dzieło w dorobku Hamsuna, chociaż z perspektywy XX w. ważniejszy wydaje się być wspomniany „Głód”.

Bardzo smutny i kontrowersyjny rozdział w biografii pisarza stanowią ostatnie lata jego życia. Hamsun, który był wielbicielem Niemiec, a zarazem przeciwnikiem Wielkiej Brytanii i komunizmu, przed II wojną światową i w jej trakcie otwarcie popierał Adolfa Hitlera i nazistów. Po wojnie oburzeni Norwegowie publicznie palili jego książki, a Hamsuna pozbawiono majątku i na pewien czas umieszczono w zakładzie psychiatrycznym. Swoje przeżycia w szpitalu przedstawił w powieści „Na



zarośniętych ścieżkach", napisanej przez niego w wieku 90 lat. Do dziś ten „narodowosocjalistyczny” okres w życiu Hamsuna stanowi dla Norwegów wstydlivy i bolesny temat, tym bardziej, że jego twórczość literacka jest w dalszym ciągu wysoko ceniona.

Zupełnie inny stosunek do hitlerowców miała Sigrid Undset (1882 – 1949), która w 1940 r. w dramatycznych okolicznościach musiała uciekać do Ameryki, aby uniknąć aresztowania i prześladowań po wkroczeniu Niemców do Norwegii. Ta wybitna pisarka jako trzecia (i do tej pory ostatnia) przedstawicielka Norwegii otrzymała literacką nagrodę Nobla w 1928 r. Specjalizowała się w epickich freskach historycznych, z których najbardziej znana jest trytomowa, rozgrywająca się w XIV w. powieść „Krystyna, córka Lavransa”, ceniona również w Polsce. Cechą szczególną światopoglądu Sigrid Undset był jej katolicyzm, niezwykle na tle powszechnie panującego w Norwegii protestantyzmu.

„Krystyna, córka Lavransa” doczekała się w latach pięćdziesiątych XX w. ekranizacji, której podjęła się Liv Ullmann (ur. 1938), inna znana w świecie przedstawicielka współczesnej kultury norweskiej. Uchodzi ona za jedną z najbardziej wyrazistych aktorek kina światowego. Na początku swojej kariery aktorskiej w Teatrze Dramatycznym w Oslo zwróciła uwagę słynnego szwedzkiego reżysera Ingmara Bergmana. To właśnie w jego filmach stworzyła swoje najbardziej znane kreacje. Miłośnicy filmu pamiętają ją z takich dzieł szwedzkiego mistrza, jak „Persona”, „Hańba”, „Szepty i krzyki”, „Sceny z życia małżeńskiego”, „Twarzą w twarz”, „Jajo węża”, „Jesienna sonata”, a także z filmu „Emigranci” w reżyserii innego szwedzkiego twórcy Jana Troella. Z filmów wyreżyserowanych przez nią w późniejszym okresie życia szczególnie ceniony jest obraz „Wiarołomni”, oparty na scenariuszu Bergmana. W 2004 r. Liv Ullmann otrzymała „Europejską Nagrodę Filmową Za Osiągnięcia w Światowej Kinematografii”, była również przewodniczącą Europejskiej Federacji Reżyserów Filmowych FERA.

Mówiąc o kulturze Norwegii, należy wspomnieć, że za ojca skandynawskiej sceny jazzowej uważany jest Jan Garbarek (ur. 1947), norweski saksofonista polskiego pochodzenia, jeden z najbardziej znanych muzyków jazzowych na świecie. Pierwszą swoją płytę nagrał w 1970 r. Od lat osiemdziesiątych w jego muzyce można zaobserwować wyraźne wpływy muzyki etnicznej z różnych stron świata – skandynawskiej, pakistańskiej, indyjskiej, arabskiej. W latach pięćdziesiątych współpracował między innymi ze słynnym zespołem muzyki dawnej Hilliard Ensemble, uczestnicząc w nagraniu nowych opracowań liczących kilkaset lat liturgicznych pieśni religijnych. Garbarek swojego polskiego pochodzenia się nie wypiera (jest synem osiadłego w Norwegii polskiego jeńca wojennego), ale uważa się za stuprocentowego Norwega i nie ma związków z kulturą polską.

Na zakończenie tego krótkiego i z konieczności wyrywkowego przeglądu osiągnięć kultury norweskiej warto kilka słów poświęcić współczesnej norweskiej powieści kryminalnej. Osiągnęła ona w ostatnich latach znaczną popularność na fali popularności, jaką cieszy się skandynawska odmiana literatury sensacyjnej i kryminalnej. Najlepsze „kryminały skandynawskie” to książki dobrze skonstruowane i oparte na interesującym pomysłem, z reguły mroczne w nastroju, silnie osadzone w skandynawskich realiach, rozgrywające się często w okolicach dość odludnych, typowych dla chłodnej strefy klimatycznej, trafnie analizujące aktualną problematykę społeczną i obyczajową oraz kreujące ciekawe postaci detektywów, którym nieobce są różnorakie problemy i słabości. Twórcami sukcesów literatury kryminalnej rodem ze Skandynawii byli Szwedzi – bazujący na solidnym doświadczeniu



dziennikarskim duet Maj Sjöwall i Per Wahlöö, piszący w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, Henning Mankell, twórca niezapomnianej postaci komisarza Wallandera, i zmarły przedwcześnie Stieg Larsson, kojarzony przede wszystkim ze słynną trylogią „Millenium”. Również zachodni sąsiad Szwecji stara się dorównać jej kroku na tym polu. Obecnie na rynku literatury kryminalnej z powodzeniem funkcjonuje kilkudziesięciu autorów norweskich. Od 1972 r. w Norwegii za najlepszą powieść kryminalną roku przyznawana jest Nagroda Rivertona. Uwzględniając tylko pisarzy tłumaczonych na język polski, wypada wymienić takie nazwiska, jak Karin Fossum, znana jako „norweska królowa zbrodni”, Anne Holt, prawniczka z zawodu, przez krótki okres czasu minister sprawiedliwości Norwegii, Gunnar Staalesen, w którego powieściach występuje detektyw Varg Veum, tropiący zbrodnię w Bergen i jego okolicach, Kjell Ola Dahl czy Thomas Enger. Obecnie numerem 1 wśród norweskich autorów kryminałów jest jednak z pewnością – przynajmniej w Polsce – Jo Nesbø, laureat Nagrody Wielkiego Kalibru, przyznanej mu podczas Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu w 2010 r.

Jo Nesbø (ur. 1960) zajmował się w swoim życiu różnymi rzeczami, zanim został autorem poczytnych powieści kryminalnych. W młodości pragnął zostać znanym piłkarzem i zaczął grać w klubie piłkarskim, ale plany te przekreśliła poważna kontuzja. Odbił kilkuletnią służbę wojskową, studiował ekonomię i zarządzanie, próbował sił w dziennikarstwie jako „wolny strzelec”, był analitykiem finansowym i maklerem giełdowym. Wraz z bratem założył zespół muzyczny, który zyskał w Norwegii znaczną popularność; Jo Nesbø w dalszym ciągu pisze teksty dla tego zespołu i okazjonalnie z nim występuje. W pewnym momencie doszedł do wniosku, że powinien się sprawdzić jako pisarz. W ten sposób w końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. powstał „Człowiek-nietoperz”, utwór rozgrywający się w Australii. Zapoczątkował on serię powieści kryminalnych, które łączy osoba detektywa Harry'ego Hole. Ów policjant z Oslo to dość niezwykła postać: jest niepokorny i bezkompromisowy, niełatwo nawiązuje kontakt z ludźmi, ma wiele problemów osobistych i od lat zмага się z alkoholizmem, a równocześnie ma świetne przygotowanie zawodowe, obdarzony jest niezwykłą intuicją i rozwiązuje najbardziej skomplikowane zagadki kryminalne. Trzecia powieść z cyklu, zatytułowana „Czerwone gardło” i poruszająca problematykę nazizmu i neonazizmu w Norwegii, zapewniła Nesbø wielką popularność nie tylko w ojczystym kraju, lecz również za granicą. Do tej pory powstało dziesięć powieści z Harrym Hole, przy czym dziewięć z nich już zostało wydanych w Polsce w przekładach niestrudzonej Iwony Zimnickiej. Jo Nesbø pisze również utwory bez udziału Harry'ego Hole, którego podobno planuje w końcu uśmiercić. Jeden z nich to znana w Polsce i niedawno zekranizowana powieść „Łowcy głów”.

Z literaturą kryminalną wiąże się w Norwegii osobliwa i poniekąd zabawna tradycja, której źródła nie sposób ustalić i która raczej nie ma swojego odpowiednika w innych krajach: otóż dla Norwęgów Wielkanoc to okres zaczytywania się w kryminałach i thrillerach. Tuż przed świętami wielokrotnie wzrasta sprzedaż literatury sensacyjnej i kryminalnej, którą mieszkańcy Norwegii zabierają ze sobą na kilka świątecznych dni do swoich domków nad fiordami i w górach. Tradycję tę nazywa się „wielkanocną zbrodnią”. Z całą pewnością przyczynia się ona do wzrostu poziomu czytelnictwa w kraju, w którym poziom ten i tak od dawna należy do najwyższych na świecie.